

Gdzie mieszka radość

Część II.

Dawno, dawno temu... - zaczęła Pani Ula – pośród gór i lasów, nad wielkim jeziorem, żyły sobie dwa skrzaty: Marudek i Śmieszka. Choć bardzo między sobą się różniły, to bardzo się przyjaźniły. Gdy Marudek zaczynał narzekać, Śmieszka od razu przypominała mu o tym, co zabawnego przydarzyło im się poprzedniego dnia. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zniknął kiepski nastrój Marudka i oboje mogli cieszyć się pięknym dniem.

Od czasu do czasu, nad jezioro przyjeżdżali ludzie. Miejsce było przepiękne i każdy, kto uwielbia ciszę i spokój, mógł tu odpocząć i nabrać sił do pracy. Pewnego razu przyjechały dwie rodziny z dziećmi. Dorośli rozbili namioty, rozstawili leżaki, a obok położyli duże, kolorowe koce. Karolinka i Pawełek oraz Ula i Kamilek od razu przebrali się w stroje do kąpieli i popędzili w stronę wody. Brzeg był łagodny, a tuż przy nim bardzo płytka woda. Wszyscy więc mogli bezpiecznie pluskać się do woli.

Marudek i Śmieszka przyglądali się wszystkiemu zza dużego głazu, na skraju lasu. Wyglądali jak kwiaty, nad którymi unosi się drobniutki pyłek. Gdy wiał wiatr, czarodziejskie drobinki, jak małe piórka, unosiły się coraz wyżej i wyżej. Opadały na dół dopiero w miejscu, gdzie byli ludzie. Wtedy zaś działo się coś niezwykłego i bardzo dziwnego.

Tak było też i tym razem. Już po chwili, do uszu skrzatów zaczęły dobiegać głośne krzyki z miejsca, gdzie kąpały się maluchy.

- *Ja się już nie kąpię. Woda jest za zimna, a piasek za gruby i kłuje mnie w stopy* – zaczął narzekać Kamilek.

- *A mnie jest za gorąco. Czemu to Słońce tak mocno świeci? Czemu nie pójdzie sobie na chwilę gdzieś za chmurkę albo nie schowa się za górą?* – dołączyła do brata Ula.

- *Mnie tam jest w sam raz. Dzięki temu, że świeci słońce, jest mi ciepło, gdy wychodzę z wody* – wesoło stwierdziła Karolinka.

- *Ja też lubię słońce. I lubię taki piasek, jaki jest nad tym jeziorem. Fajnie łaskocze w stopy i dzięki temu, co chwilę chce mi się śmiać* – podskakując w wodzie, stwierdził Pawełek.

Marudek i Śmieszka zastanawiali się, jak to możliwe, że w tym samym miejscu, jedni narzekają, a drudzy cieszą się i śmieją? Przecież wszyscy patrzą na to samo słońce, chodzą po tym samym piasku i kąpią się w tej samej wodzie.

- *Wiesz co, Marudek? Czy zauważyłeś, że te dzieci, które narzekają na wodę, piasek i słońce, są troszkę podobne do ciebie? Wczoraj, gdy się kąpaliśmy, tak samo narzekałeś i marudziłeś* – zwróciła się do przyjaciela Śmieszka.

- Hm... Może masz rację? Ale czemu jeszcze chwilę temu wszyscy dobrze się bawili, a teraz narzekają? Ja przecież zawsze narzekam, a oni zaczęli dopiero, gdy tu przyszliliśmy - zastanawiał się na głos Marudek.

- Może to czarodziejski pyłek, który pojawia się wokół nas, gdy tylko w pobliżu są jacyś ludzie. Twój pyłek wpadł do oczu Kamilka i Uli, a mój do oczu Pawełka i Karolinki. I dlatego jedni narzekali tak, jak ty, a inni cieszyli się tym samym, co ja – podzieliła się swoim odkryciem Śmieszka.

- A to ciekawe – odpowiedział Marudek.

- Patrz, patrz! Widzisz to, co ja? – Śmieszka aż podskoczyła, pokazując na kąpiące się dzieci.

- Co się stało? Gdzie? – krzyknął zaskoczony Marudek.

- Tam! Widzisz ten pyłek na dzieciach? Taki sam, jak wokół nas. O! A teraz wiatr porwał go i niesie w stronę dorosłych, którzy rozpalają ognisko.

Na efekty nie trzeba było długo czekać.

- A niech to. Wiedziałem, że jak tylko tu przyjedziemy, od razu zaatakują nas komary i meszki. Mogliśmy w ogóle nie ruszać się z domu – zaczął swoje narzekanie tata Kamilka i Uli.

- To przecież ty chciałeś wyjechać za miasto – dołączyła do męża pani Monika. – Wiedziałeś, że nie lubię spać w namiocie. Nie można nic obejrzeć w telewizji. Nie ma nawet Internetu.

- Przecież tu jest przepięknie. Tak cicho i spokojnie, że od razu człowiek lepiej się czuje. A na komary i meszki mam specjalny krem, który je odstrasza. Proszę, posmarujcie się – mama Pawełka i Karolinki z uśmiechem na twarzy podała zieloną tubkę znajomym.

- Ja się cieszę, że nie ma tu dostępu do Internetu i telewizji. Nawet telefon ma zasięg tylko na pobliskiej górze. Dzięki temu mam choć przez chwilę święty spokój i mogę odpocząć po całym tygodniu w pracy – dołączył do żony pan Robert.

- Ale to jest dziwne – odezwał się Marudek. – Wygląda tak, jakby jedni drugich zarazili tym marudzeniem. Powiedz mi Śmieszko, czy ty zawsze byłaś taka wesoła, pogodna i we wszystkim widziałaś coś dobrego? – zwrócił się do przyjaciółki i widać, było, że bardzo zależy mu na tej odpowiedzi.

- Nie. Kiedyś byłam taka, jak ty. Całymi dniami narzekałam, marudziłam, kłóciłam się. Miałam przez to coraz mniej przyjaciół, a mojej mamie było z tego powodu coraz smutniej. Wszystko zaczęło się zmieniać po spotkaniu z moją ciocią, Słoneczną Wróżką – odpowiedziała Śmieszka.

- *I co? Rzuciła na ciebie zaklęcie i zmieniła cię w Śmieszkę – wesolą i pogodną? – zaśmiał się Marudek.*
- *Nie. Żadnego zaklęcia nie było. Tamtego dnia poszliśmy na długi spacer, zaraz po tym, jak ponarzekałam sobie przy obiedzie na zupełną, na nie taki, jakbym chciała deser, na ćwierkające za oknem ptaki i jeszcze na kilka innych rzeczy. Ciocia nic się nie odzywała, tylko uważnie przysłuchiwała wszystkiemu, co mówię. Na tym spacerze stwierdziła, że ma dla mnie pewien sekret i czuję, że nie może czekać ani dnia dłużej z jego wyjawieniem. Uwielbiam sekretne rozmowy, więc zgodziłam się bez najmniejszego sprzeciwu i marudzenia.*
- *Czy wiesz, gdzie mieszka radość? – zapytała mnie Słoneczna Wróżka, gdy przechodziłyśmy przez mostek nad strumieniem.*
- *Nie. Nie wiem. A czemu pytasz? – odpowiedziałam.*
- *Bo myślę, że czas, byś zaczęła ją odwiedzać. Przy obiedzie słuchałam, jak narzekasz i marudzisz. Twoja mama mówiła mi, że tak jest prawie każdego dnia i nie wie, jak może ci pomóc. Widzi, jaka jesteś przez to nieszczęśliwa. Postanowiłam ci pomóc i zdradzić pewien sekret. Chcesz go poznać? – zapytała ciocia.*
- *Jasne, że chcę. Lubię sekrety – odrzekłam, a moje oczy aż zaświeciły się z ciekawości.*
- *Oto on: jeśli chcesz mieć zawsze udany dzień, dużo się śmiać, cieszyć z każdej chwili i z tego, co ci się przydarza, pomogę ci w tym. Ale obiecaj, że zrobisz wszystko, o co cię poproszę.*
- *Obiecuję – pewnym głosem dałam słowo ciocie. Wtedy ona uśmiechnęła się, wzięła mnie za rączkę i powiedziała:*
- *Radość mieszka w twoim sercu, ale jeśli o tym nie wiesz albo nie pamiętasz, to nie będziesz z niej korzystać. Żeby każdego dnia być jak najczęściej w dobrym nastroju, trzeba ćwiczyć radość. Na szczęście to bardzo proste i zaraz wszystkiego cię nauczę. Zabawa nazywa się „Coś dobrego”. Oto pierwsze ćwiczenie: powiedz mi, czy przytrafiło ci się dziś coś dobrego? – zadała pierwsze pytanie Słoneczna Wróżka.*
- *Najfajniejszą rzeczą była twoja wizyta, ciociu. I dalej jest, bo wciąż z nami jesteś – odpowiedziałam.*
- *Cieszę się. Ja też bardzo lubię odwiedzać waszą rodzinę. Teraz drugie pytanie: czy jest coś fajnego, dobrego albo miłego w naszym spacerze? – zapytała mnie ciocia.*
- *Hm... lubię z tobą rozmawiać i to jest miłe – odpowiedziałam.*
- *Czy coś jeszcze? – dopytywała ciocia, próbując zachęcić mnie, bym jeszcze bardziej skupiła się na tym, co dobre.*

- Jeszcze to, że zdradziłaś mi swój sekret i pomagasz mi być częściej wesołą, zamiast smutną i marudną – stwierdziłam.

- A może coś jeszcze znajdziesz? Szukaj czegoś fajnego i dobrego w osobie, z którą jesteś, w miejscu, w tym, o czym rozmawiacie, w tym, co widzisz, słyszysz i czujesz – odpowiedziała mi ciocia.

Rozejrzałam się wokół siebie i zobaczyłam pływające po jeziorze łabędzie. Za chwilę tuż przede mną przebiegła mała wiewiórka, a zaraz za nią zobaczyłam pięknego motyla, który przefrunął tuż przed moimi oczami. Powiedziałam o tym cioci, z czego bardzo się ucieszyła.

- Widzisz Śmieszko. To jest właśnie zabawa w „Coś dobrego”. Dzięki niej w twoim życiu będzie coraz więcej radości, uśmiechu i szczęścia. Na początku może być trudno, ale z każdym dniem będziesz widzieć coraz więcej miłych, fajnych, przyjemnych i pięknych rzeczy. W końcu tam, gdzie inni widzieć będą powody do marudzenia i narzekania, ty zobaczysz coś dobrego. Nauczysz się wybierać bycie radosnym i wesołym, bo dzięki temu będziesz się czuć o wiele lepiej. Będziesz coraz bardziej szczęśliwym skrzatem, który już od rana ma bardzo dobry humor. Nawet, kiedy coś ci się nie uda, będziesz wiedzieć, że to tylko próba i następnym razem może pójść lepiej. Ja tak robię i jak widzisz, za każdym razem, gdy was odwiedzam, jestem w wysmienitym humorze. A przecież nie zawsze jest tak piękna pogoda jak dziś – wyjaśniła ciocia.

- Bardzo mi się podoba zabawa w „Coś dobrego”. Chociaż robię to dopiero od kilku chwil, to już czuję się dużo lepiej i mam lepszy humor niż miałam podczas obiadu – powiedziałam.

- No widzisz. Gdy tylko ktoś będzie narzekać, ty zacznij szukać czegoś dobrego. Nawet, jeśli uda ci się znaleźć tylko coś bardzo małego. Ważne, by nie przyłaczać się do innych marudzących.

I tak oto dziś jestem taka, jaką mnie znasz, Marudku. Jeśli tylko chcesz, możesz razem ze mną bawić się każdego dnia w „Coś dobrego”. Kto wie, może już wkrótce po marudzeniu zostanie ci tylko imię. Co ty na to? – zapytała Śmieszka.

- A pomożesz mi? Bo nie wiem, czy sam dam radę. Wiesz, jak szybko zaczynam marudzić. Zwłaszcza, kiedy ciebie nie ma w pobliżu – zwrócił się z prośbą Marudek.

- Jasne, że ci pomogę. Możemy zacząć już teraz. Powiedz mi, czy widzisz coś dobrego w naszej rozmowie? – zapytała Śmieszka.

- Pewnie, że tak. Dzięki tobie dowiedziałem się, że mojego marudzenia można się pozbyć – odpowiedział Marudek.

- Cieszę się, że mogłam ci pomóc. A może coś jeszcze znajdziesz? – dopytywała Śmieszka.

- Jeszcze to, chociaż na początku nie było to miłe, że zobaczyłem, jak jedni ludzie marudzą i narzekają na to samo, z czego inni się cieszą i co innym bardzo się podoba. To wydało mi się bardzo dziwne. Dopiero teraz rozumiem, jak się czułaś, kiedy ja narzekałem na pogodę albo dzięcioła, albo na zimną wodę w jeziorze. Zamiast cieszyć się ze wspólnej zabawy, psułem dobry humor i sobie, i tobie. A przecież tak naprawdę nie chciałem tego robić, bo bardzo cię lubię i uwielbiam się z tobą bawić – dodał skrzacik.

- Mamo, a czy ja jestem podobna bardziej do Marudka, czy do Śmieszki? – zapytała Kasia, której bardzo spodobała się bajka opowiedziana przez mamę.

- Chyba więcej jest w tobie Śmieszki, choć Marudek też czasem się pojawia. Zwłaszcza, gdy trzeba wstawać wczesnie rano i iść do przedszkola – odrzekła mama. – Ale wiesz co? Jeśli chcesz, od dziś obie możemy bawić się w „Coś dobrego”. Mnie też się to przyda. Dobrze wiesz, że zdarza się nam marudzić. A nie lubię tego, bo wtedy psuje mi się humor. Co ty na to? – z uśmiechem zaproponowała mama.

- Super! To od kiedy zaczynamy? Może od teraz? – zaproponowała Kasia.

- Dobrze, ale tylko po jednym ćwiczeniu, bo zarówno ja, jak i ty, jesteśmy już trochę zmęczone. Ty zacznij jako pierwsza. Ja zadaję pytanie, a ty odpowiadasz. Potem będzie zmiana – zgodziła się Pani Ula. - Co dobrego, miłego albo fajnego przydarzyło ci się dzisiejszego dnia? – zadała pytanie córeczce i ciekawa była, co dziewczynka odpowie.

- Dziś zjadłam pyszną lazanię. To moje ulubione danie. Następnym razem może uda mi się nie marudzić, tylko od razu przyjść do stołu, gdy mnie zawołasz. Bo przecież znów może na mnie czekać coś pysznego – odpowiedziała Kasia.

- A teraz pytanie dla ciebie mamusiu: co fajnego było dziś rano, gdy wstałaś?

- Hm...to trudne pytanie, ale lubię takie. Niech sobie przypomnę... Rano nie bardzo chciało mi się wstawać, bo to sobota. Ale wiedziałam, że twój tato ma pilny wyjazd i trzeba mu przygotować kanapki na drogę – takie, które jak mówi, tylko ja umiem mu zrobić. Wstałam więc i wtedy zobaczyłam w salonie wystawę RADOŚĆ. To była bardzo miła chwila. Potem były inne: uśmiech twójego taty, buziak na „do widzenia” i słońce, które zajrzało do kuchni – zakończyła pani Ula.

- Ale fajna jest ta zabawa w „Coś dobrego”. Jutro też się pobawimy, dobrze? – zapytała Kasia.

- Dobrze. Ale teraz idziemy już spać. Może przyśnią ci się bajkowe skrzaty – zgodziła się mama i dała córeczce słodkiego buziaka w czoło.

- *Widzisz, Bączek. Teraz już wiemy, gdzie mieszka radość. Proponuję, byśmy też zaczęli zabawę w „Coś dobrego”. Bo tak jak ludziom, zdarza nam się marudzić. Co ty na to?* – zwróciłem się do przyjaciela, który uśpiony bajką, ziewnął i przeciągnął się.

- *Jestem ZA. Ale od jutra, bo dziś ledwo widzę na oczy. Nie wiem, jak ty, ale ja idę spać. Poćwiczę zabawę w „Coś dobrego” w nocy, bo na pewno się obudzę. Rano opowiem ci, co fajnego dziś mi się przydarzyło i co dobrego znalazłem w tym, co wcześniej wyglądało na niemiłe. Może tak być?* – zapytał Bączek.

- *Pewnie, że może. Ja też zrykam na postanie. Może i nam przyśnią się skrzaty. A najlepiej, gdyby przyśniła się nam Słoneczna Wróżka – rozmarzyłem się i przeciągle ziewnąłem.*

To był długi i udany dzień. Wystawa RADOŚĆ. Spotkanie z wiatrem i wiewiórką. Super bajka na dobranoc i poznanie zabawy w „Coś dobrego”.

Jeśli tylko chcesz, możesz bawić się razem z nami: ze mną, z Bączkiem, z Kasią i jej mamą. Dzięki temu wszędzie będzie jeszcze więcej radości i uśmiechu.

Jeśli spodobała się Wam ta opowieść, sięgnijcie po więcej:

21 bajek

Ponad 6 godzin słuchania

Pozytywne przekonania w formie rymowanek.

Wzruszają, śmieszą, uczą, zapadają w serce i umysł

Zajrzyjcie do Księgarni [Złote Myśli](#). Znajdziecie tam 21 moich opowieści, a w nich wspaniałe rymowanki.

Przygody Kota Afika – Bajki pełne dobrych myśli

Więcej na: www.nietylkobajki.pl